

Ryszard Löw

Notatki o przyjacielu : Natan Gross (1919-2005)

Archiwum Emigracji : studia, szkice, dokumenty 1-2 (7-8), 296-298

2006

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

NOTATKI O PRZYJACIELU NATAN GROSS (1919–2005)

I. Piątego października 2005 r., w drugi dzień świąt Nowego Roku żydowskiego, umarł Natan Gross. Ostatni okres, okres wcale nie krótki, był dla niego uporczywą walką o przetrwanie, o przedłużenie życia poszatkowanego powtarzającymi się zabiegami leczniczymi, badaniami lekarskimi i odwlekaniem ostatecznych diagnoz. Sądzę, że zupełnie wyraźnie zdawał sobie sprawę ze zbliżającego się końca — docierał przecież do osiemdziesiątego szóstego roku życia — i czynił świadome wysiłki, ażeby zabezpieczyć pamięć o swojej mijającej obecności: nagrywał taśmy radiowe i kasety filmowe, porządkował, przekazywał dyrektywy dalszego przekazywania prywatnego archiwum i olbrzymiej korespondencji, którą ustawicznie prowadził, pod właściwy dla nich w Polsce adres: toruńskie Archiwum Emigracji.

Pracował uporczywie, rzec można, z determinacją do ostatniej najdosłowniej chwili. Narzucił sobie twardą dyscyplinę lektur, redagowania artykułów, pisania listów we własnych i cudzych sprawach. Żył w radosnym napięciu nadawania ostatecznego kształtu dwóm książkom, które już niebawem — jako wydawniczy pogrobowcy — ukażą się w jego rodzinnym Krakowie: reedycja wspomnień okupacyjnych i tuż powojennych *Kim pan jest panie Grymek?** I pierwodruku ich izraelskiej kontynuacji — *Przygody Grymka w Ziemi Świętej*. I między tą huśtawką wahania się, ostatecznie nie podjęta decyzja: pojechać na uroczystość związaną z wydaniem tych książek — i to na zaproszenie prezydenta miasta Krakowa — czy... Nie, nie pojedzie.

II. Był poetą i tłumaczem poezji, prozaikiem, publicystą historycznym, krytykiem literatury i malarstwa, redaktorem i inicjatorem wydawnictw zbiorowych, filmowcem — reżyserem, scenarzystą, producentem, krytykiem i historykiem filmu. Terytoria jego zaciekawień artystycznych, zainteresowań intelektualnych, erudycyjnych rozpoznań (tych związanych z okresem Zagłady, tych dokumentujących żydowski Kraków, tych o powiązaniach literackich polsko-żydowskich, poza tym o literaturze polskiej i autorach) rozłożone były daleko i ich krańce się zacierały. Teksty potrafił czytać wnikliwie, pamięć zaś usłużna ułatwiała mu korzystanie z nagromadzonych zasobów, dokonywania porównań i przywołań, co jego pisarstwu często nadawało wymiar przerażający doraźny cel publicystyczny i czas, w którym powstało.

Przykłady z zakresu krytyki literackiej zawierają liczne recenzje wierszy polskich przełożonych na hebrajski. Wybrany utwór poddawał szczegółowej analizie, rozkładał na elementy, sięgał do oryginału i konfrontował; wskazywał na poprzednie tłumaczenia lub alternatywne możliwości, na — daleko nierzadkie! — przypadki niezrozumienia wiersza przez tłumacza, skracanie go lub przeinaczanie. Ujawniał sukces, lub — ogólnie — klęskę tłumacza. Był krytykiem kompetentnym, zyczliwym i twórczym.

III. Oto jedna z możliwych, w tej chwili, do zredagowania wersja — w miarę dokładnej, bardzo jednak dalekiej od szczegółowości — noty biobibliograficznej Natana Grossa.

Urodził się w Krakowie 16 listopada 1919, gdzie w 1938 uzyskał maturę w Gimnazjum Hebrajskim i podjął studia w Akademii Sztuk Pięknych i na wydziale prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego jednocześnie. Wojnę przeżył na „aryjskich papierach” i *Kim pan jest panie Grymek?* (wersja hebrajska 1986; polska 1991, 2005; angielska 2001) jest zapisem tych lat.

Po wojnie szybko znalazł się w Krakowie, rozpoczął naukę na prowizorycznych kursach filmowych i współpracę z Żydowską Komisją Historyczną; tłumaczył wiersze poetów żydowskich, spisywał zeznania ludzi, którzy ocalili. Niebawem przeniósł się do Łodzi, do Szkoły Filmowej. Tutaj też rozpoczął systematyczną twórczość pisarską, publicystyczną i translatorską.

Jeszcze przed przybyciem do Izraela w 1950 r. wydał w Łodzi dwa zbiorki wierszy: *Wybór współczesnej poezji hebrajskiej* (1947) i *Pieśń o Izraelu* (1948) gdzie umieścił przekłady utworów z hebrajskiego i jidysz oraz własne wiersze.

* Oba wydania (1991, 2005) opublikowało krakowskie Wydawnictwo Literackie.

W Izraelu został filmowcem. W sumie wyreżyserował trzy długometrażowe filmy i ponad sto dokumentalnych, świadczących o odradzaniu się narodu Żydów we własnym państwie. Przez wiele lat prowadził dział recenzji filmowych w dzienniku „Al Hamiszmar” i opracował po hebrajsku pionierskie w swej dziedzinie monografie: *Film żydowski w Polsce* (Jeruzolima 1991 — przekład polski ukazał się w 2002) i — wraz z synem Jaakowem — *Historię filmu izraelskiego* (1991). Jego prace i trud filmowca zostały w 1992 r. nagrodzone „Oskarem” Izraelskiej Akademii Filmowej.

IV. Pisał po polsku i po hebrajsku; po hebrajsku głównie na tematy literatury i kultury polskiej, o polskich autorach i książkach. Ale przede wszystkim pisał po polsku, był bowiem najbardziej pracowitym i z pewnością najbardziej płodnym autorem izraelskiej literatury polskiej. (Tu miejsce na zapisanie jego pseudonimów: Gen, Enge, Ridens, Hagrizi).

Przez ponad pięć dziesięcioleci — przez pięćdziesiąt i parę lat! — współpracował systematycznie, w pewnych okresach redagując klika artykułów tygodniowo, z izraelską prasą w języku polskim; okresowo pisywał do prasy polskiej w Londynie i toruńskiego „Archiwum Emigracji” (od początku istnienia rocznika), podobnie jak do telawiwskich „Konturów” i „Nowin-Kuriera”. Na stronach tych dzienników, tygodników, jednodniówek, itp. pozostaje rozproszony, praktycznie niedostępny, olbrzymi żrąb jego produkcji pisarskiej.

Tutaj, w Izraelu opublikował trzy tomiki wierszy: *Co nam zostało z tych lat* (1971), *Okruszyny młodości* (1976) i *Wiersze buntu i zagłady* (1976). Ani potrafił, ani chciał oderwać się od swego krakowsko-żydowskiego rodowodu, przynależności do kręgu kultury polskiej i świadomości wywodzenia się z pokolenia, które doświadczyło i przeżyło Zagładę — tam, w Polsce. Imperatywem, czyli normą moralną twórczości Natana Grossa stało się — zachowanie pamięci, temu poświęcał swój trud. Skrótowno wyraził to w zakończeniu wiersza *Cyganeria 1942* (zainspirowanego utworem Leśmiana *Ludzie*):

Szli tędy ludzie, ludzie prości —
Ku wiekuiestej szli jasności
Widziałem ich, słyszałem ich!

Szli urzeczeni, nieprzytomni —
Wołali ginąc: Nie zapomnij!
Widziałem ich, słyszałem ich!

Śpiewali piosnkę o pożarze —
Nic ich z pamięci nie wymaże.
Widziałem ich, słyszałem ich!

Jeszcze ich widzę, jeszcze slysze
Poprzez trwającą po nich ciszę.
Widziałem ją, słyszałem ją.

Usiłował pojąć ogrom tragedii żydowskiej — była i jego udziałem; usiłował dostrzec objawy życzliwości i pomocnych rąk Polaków — wyciągały się do niego. Za posłannictwo dobrej wiary pocztywał sobie członkostwo w komisji Instytutu Yad Vashem przyznającej tytuły Sprawiedliwych Wśród Narodów Świata.

Z tego więc obrębu narzuconych sobie obowiązków pisarskich wywodzą się jego w Polsce wydane książki: zbiór szkiców *Poeci i Szoa* (1993), monografia żydowskiego poety Krakowa Mordechaja Gebirtiga *Żydowski bard* (2000), album *Królewski Kraków i żydowski Kazimierz w rysunkach Franciszka Turka* (2001). Jest on także współautorem znakomitej antologii poezji hebrajskiej o Zagładzie *Ha-szoa by szira ha-ivrit* (1975) i zbioru wierszy o Januszu Korczaku napisanych w wielu językach.

V. Do najciekawszych osiągnięć poetyckich Grossa zaliczyć trzeba, jak sądzę, jego tłumaczenie wierszy hebrajskich. Był poetą. Tekst hebrajski rozpoznawał właściwie, rozumiał go nie tylko dosłownie. Jednocześnie znakomicie obeznany z poezją polską, na której się wychował, którą przeżywał, w której tradycję był wpisany i która uformowała jego świadomość literacką (np. wielobionny przez niego Leśmian) mógł z niej czerpać wzorce do przekazu translatorskiego. Kongenialny wprost przekład ballad hasydzkich Szynszona Melcera — byłby niemożliwy bez długiego współ-

życia z poezją Mickiewicza i Leśmiana — zaś tłumaczenie wierszy Natana Altermana i Aby Kownera bez Broniewskiego, Tuwima, Gałczyńskiego.

Niejednokrotnie namawiałem Natana do zebrania wszystkich rozproszonych przekładów — nie tylko z hebrajskiego, także jidysz (np. Abrahama Suckewera) i niemieckiego (np. Ericha Kästnera) — i wydania w osobnej książce. Ciągłe wracaliśmy do tej sprawy, przyrzekał, odkładał, zwlekał. Nie wydawało mu się to tak ważne, tak istotne w jego twórczości, jak mnie.

VI. Śmierć, wyznaczająca sytuację nieodwołalną, zabierając Natana Grossa zamknęła w jednej chwili pewną, tak bardzo żywotną dla nas, epokę. Epokę z życia prywatnego tych, których darzył przyjaźnią, inspirującą wymianą doświadczeń, poglądów i zapładniających pomysłów pisarskich; tych, których inspiracje i pomoc z wdzięcznością przyjmował.

Epokę w życiu literackim polskiego Izraela, które zubożało o jego wytrwale pisarstwo, emblemat najbardziej widoczny, powstającego u nas piśmiennictwa. Przez dziesiątki lat trwającą epokę jego „ambasadorowania” w publicystyce hebrajskiej, inicjatyw wydawniczych, edytorskich i organizacyjnych poświęconych sprawom literackim polskim, i to wtedy, kiedy tak wielu w Izraelu spoglądało na tę działalność naganie.

I epokę, kiedy swoją twórczością, z tak wielkiego oddalenia geograficznego, wpisywał się w dzieje ogólnopolskiego piśmiennictwa humanistycznego, piśmiennictwa tego — z pewnością! — dłużnik, ale i wierzytel. Albowiem, przytaczając słowa tak bliskiej Natanowi pod każdym względem, osobistym i artystycznym, Wisławy Szymborskiej, kończące wiersz pod tytułem *O śmierci bez przesady*:

[...]

Śmierć

zawsze o tę chwilę przybywa spóźniona.

Na próżno szarpie klamką

niewidzialnych drzwi.

Kto ile zdążył

tego mu cofnąć nie może.

Ryszard Löw (Izrael)